

MIASTO

Słowo *miasto* znaczyło niegdyś ‘miejsce’, jak wielkie i ważne dla kultury słowa – greckie *topos* czy łacińskie *locus*. Ale już od XIV wieku odnosi się to słowo do miejsca szczególnego, do przestrzeni zaludnionej przez duże skupisko ludzi, do tego, co Grecy nazywali *polis*, Rzymianie *urbs*, a właściwie *civitas* (bo *urbs* stosowało się naprawdę tylko do Rzymu), Niemcy *Stadt*, a większość Słowian różnymi wyrazami przypominającymi nasz *gród*, który też miasto oznaczał, a czasem i dziś je nazywa, choć trochę pretensjonalnie. To miasto-miejsce, w sensie dość abstrakcyjnym, przez to ogólnym, jest znaczeniowo obecne w słowach takich jak *namiestnik* czy *namiastka*, a także w słowie *zamiast*, które kiedyś miało postaci takie jak *miast*, *zamiast* czy wręcz *miasto* (tak jest na przykład w *Kazaniach Gnieźnieńskich*). Dzisiaj zamiast *miasto* mówi się *zamiast*. Miasto *miasto* – *zamiast*.

Czujemy wprawdzie, że najdawniej mieszkaliśmy raczej we wsiach niż w miastach, ale to właśnie dawną nazwę ogólnego miejsca, czyli tego, gdzie coś jest, a w szczególności jesteśmy my, zastosowaliśmy do tego miejsca dużego, coraz większego i naturalnie coraz bardziej związanego nie z naturą, lecz z cywilizacją. Samo słowo *miejsce* jest późniejsze, choć niewiele, i właśnie od *miasta* wzięło początek. Na pierwotność *miasta* wskazuje także czasownik *mieścić się*, o znaczeniu bardzo ogólnym, odnoszącym się do podstawowej charakterystyki rzeczy – do ich lokalizacji, a etymologicznie związany przecież najwyraźniej bardziej z *miastem* niż z *miejscem*.

W mieście mieszkali kiedyś *mieścice*. Od *szlachty* był pojedynczy *szlachcic*, od *miasta* *mieścić*. Ale obywatel miejski wcześniej zaczął się nazywać *mieszczaninem*. Kiedy chciano wyrazić pewien rodzaj pogardy dla tych, którzy potrafili tylko w miastach żyć, nazywano ich najpierw *mieszczakami*, potem (i do dziś zresztą) *mieszczuchami* – ten przyrostek *-uch* do dziś bywa wykorzystywany do wyrażania niechęci, wiedzą o tym *komuchy* i *wykształciuchy*. Skądinąd i samo,

neutralne lub nawet godne niegdyś słowo *mieszczanin* wiąże się w wyobrażeniach wielu z ograniczeniem intelektualnym i złym gustem. Jeszcze gorzej, gdy taki mieszczanin jest *drobnomieszczaninem*. Przymiotnik *mieszczański*, a zwłaszcza *drobnomieszczański*, takie też treści wyraża. Podobnie rzeczowniki *mieszczaństwo* i *drobnomieszczaństwo*. Zresztą każde mieszczaństwo jest jakoś drobne. Przymiotnik *miejski* jest całkiem przyzwoity, ale z kolei od strony formalnej dziwnie łączy się ze słowem *miasto* – przeszedł drogę od *miasta* przez *miest'ski*, *mieśćski*, *miejscki* aż do dzisiejszej postaci.

A my jesteśmy coraz bardziej z miasta. Nie jesteśmy *mieszczańami*, nie chcemy nimi być, ale *wieśniakami* to już z całą pewnością nie. Ani tym bardziej *wsiokami*. Słowo *wieś*, użyte w pewnym znaczeniu, a zwłaszcza *wiocha*, jest określeniem dziś skrajnie pejoratywnym, może odnosić się nawet do rdzennych mieszkańców miasta, których w ten sposób krytykujemy za prymitywizm i nienadążanie za współczesnością.

Miasto pany, miasto górą. A zwłaszcza najbardziej miejska część miasta, zwana właśnie także *miastem*, w węższym sensie. Takie *city*. Jak się jest z takiego miasta, to „widać, słyszać i czuć”. Tyle, że takie właśnie miasto daje jeszcze inne, nieco mafijne odniesienie: *chłopcy z miasta* nie dla wszystkich bywają sympatyczni. Zresztą w ogóle *miastowi* – jak określają mieszkańców miasta ludzie spoza niego – nie są do lubienia.

Małe miasto naturalnie było określane jako *miastko*, ale to słowo nie na długo weszło do polszczyzny – zastąpiło je dalsze zdrobnienie, czyli *miasteczko*. Ta nazwa zresztą nie zyskała, co trochę dziwne, pejoratywnych konotacji, te przejęła *mieścina*. A miasteczko łączy się w naszym wyobrażeniu z miejscem przyjemnym, swojskim, ale trochę też tajemniczym. Mieszkam w takim miasteczku i bardzo się z tego cieszę.

A jestem ze wsi.